

Wychodzi co niedziela.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier:

całorocznie 3 zł. 60 ct. wal. austr.
 1/2-rocznie 1 „ 80 „ „ „
 1/4-rocznie — „ 90 „ „ „

Numer pojedynczy kosztuje
 10 ct. w. a.

w biurze dzienników: *Płotna*
 ulica Karola Ludwika liczba 9
 i *Olszewskiego*, ulica *Kilińskiego* liczba 2 we Lwowie.

GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłatę zamiejscową i należytość za ogłoszenia i reklamy przysyłać należy franco do Administracji „Głos Wolny” 1 5 ul. Kopernika we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy 12 centów za wiersz drobnym pismem; za ogłoszenia większe lub częstsze stosownie do umowy.

Przedpłatę miejscową oraz należytości za inseraty przyjmuje drukarnia pod liczbą 5 przy ulicy Kopernika we Lwowie.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

Przegląd polityczny.

Nowy gabinet węgierski Banffy'ego powitano na Węgrzech prawie niezycliwie, pomimo zapewnień liberalnych dzienników, że nowy naczelnik rządu zdobył sobie zupełne zaufanie Monarchy i zapewnienie poparcia Korony. Przeszłość Banffy'ego jest tego rodzaju, że samo jego nazwisko łączone jest z pojęciem rozhukanej samowoli, ucisku i niesprawiedliwości. Po rządach liberalnego gabinetu Wekerlego gotowo tam zapanować barbarzyństwo Attyli, a każda myśl liberalna doznać skutków systemu kneblowania.

Taka gwałtowna zmiana w rządzie węgierskim daje wiele do myślenia i mimo woli naprowadza na domysł, że błogie nadzieje partii liberalnej na Węgrzech boleśnie zawiodą i bodaj czy nie zaginą w gęstej mgłę czyli w pomroce zbliżającej się reakcyi, która i u nas co raz to śmieiej zaczyna występować naprzód i pokazywać swe pazurki.

W Niemczech oglądają się rządy cesarza Wilhelma II. za przyjaźnią Bismarcka, co tyle znaczy, że i tam przyjdzie do ściśnienia swobody obywatelskiej, przez zaprowadzenie wyjątkowych ustaw, które skierowane będą przeciw socjalizmowi, a odbiją się na całym narodzie i znaczenie jego samorządu zredukują do zera.

Francya podminowana socjalizmem i anarchizmem także niepewna jest jutra; może doznać fatalnego losu, w skutek niesnasek panujących w łonie jej społeczeństwa, które boleśnie gotowe odbić się na losie francuskiego narodu.

Nieinaczej też rzecz się ma z Włochami, które wielkie przebywając dziś próby, również mogą paść ofiarą rewulucyi i w skutek niej uleść ogromnemu zniszczeniu.

Sprytnie, a raczej po mistrzowsku, kieruje niewidoma ręka socjalizmem i anarchizmem, aż wreszcie doprowadzi państwa i narody do rozpaczki i zaprowadzi je w końcu do Canossy.

W tem rozpaczliwym położeniu Europy, nekanej przez anarchizycznego czy socjalistycznego solitera, jedna li Rossya oddech

nico swobodniej, bo jako państwo despotyczne nie nadawała się do uprawy socjalizmu, chociaż jakiś czas trapił ją nihilizm złowieszczym głosem puszczyka. Rossya, nie znając u siebie z organizowanej partii robotniczo-socjalnej i jej zgromadzeń publicznych, znalazła się wreszcie w lepszej sytuacji aniżeli inne państwa Europy, szamotające się z socjalizmem, staje się nagle im potrzebną dla straszenia nim socjalizmu i anarchizmu i w końcu gotowa jeszcze stać się kuratorką trójprzymierza.

Projekt zmiany ordynacyi wyborczej król. stoł. miasta Lwowa.

W kronice poprzedniego numeru *Gł. wol.* nadmieniliśmy pobieżnie o projekcie zmiany ordynacyi wyborczej dla król. stoł. miasta Lwowa zwracając przy tej sposobności uwagę na niektóre zawarte w niem postanowienia, z którymi bezwzględnie godzić się nie możemy. Projekt wyż wspomniany nie zawiera wszystkich postanowień zamierzonej zmiany ordynacyi wyborczej i dlatego też nie ma w nim mowy o czasie trwania urzędowania rady miejskiej i o sposobie jej, od czasu do czasu, odmładzania, na sposób praktykowany w izbach handlowych i przemysłowych, a tylko w § 22. tego projektu jest mowa — i to tylko nawiasowo — o jakimś sześciocięciu.

Projektowane zmiany wspomnianej ordynacyi doznały przychylnego poparcia ze strony „poważnej” miejscowej prasy narodowej, która hołdując zasadzie zawartej w przysłowiu; „*Za panią matką idzie pacierz gładko*”, powtarza też paciorek domorodnych liberałów, zmierzających za pomocą projektowanych zmian tej ordynacyi wyrugować z rady miejskiej żywioł mieszczański, czyli niezawisły, i zastąpić go hołdownikami złotego cielca i zawistością naszej inteligencji. Każdy z nas bezstronnie sądzący przyznać musi, że prócz lekarzy i adwokatów, i to tylko stosunkowo bardzo małej garstki, reszta inteligencji święcąc „*Pierwszego*” w miesiącu, musi też zdanie swe i przekonanie dla „*Chleba naszego*” składać tytułem ofiary na ołtarzu woli swych awanso — i chlebowawców.

Prawda, że i na podstawie dzisiejszej ordynacyi wyborczej miasta Lwowa można przeprowadzić wybory zabezpieczające w radzie miejskiej przewagę kandydatom z łona wyborców z osobistej kwalifikacyi względnie inteligencji, lecz bezwzględnie większość rady miejskiej musiała być wyznania chrześcijańskiego i dotąd tylko taką będzie, dopokąd każdy wyborca głosuje na stu radnych i dopokąd głosy oddane na mniej lub więcej nazwisk będą uważane za nieważne.

Tymczasem inaczej żądają postanowienia projektu zmiany tej ordynacyi, gdyż zarządzają wybór do rady miejskiej przeprowadzać dzieińcami i pozwalają wyborcom głosować kartkami, zawie-

rającymi nazwiska osób mających według życzenia wyborcy zostać radnymi, a zatem nie tyle nazwisk, ile zawiera liczba radnych na jaką wybory rozpisano.

Jeżeli uwzględnimy stosunki pięciu dzielnic miasta Lwowa, natenczas nie da się zaprzeczyć, że w śródmieściu, w dzielnicy drugiej i trzeciej, a zatem w trzech dzielnicach miasta, wyborcy żydowscy staną się bezwzględni panami wyborów, którzy dla zasady muszą starać się o przeprowadzenie wyboru swoich czyli żydowskich kandydatów. Za lada lat kilkanaście cała rada miasta Lwowa, wraz z prezydentem i dwoma wiceprezydentami, należałaby do wyznawców mojeszowego wyznania, a za lat kilkadziesiąt, w dalszej konsekwencji, wyglądałoby tak samo i magistrat; chyba jedynie stróżów rekrutowano by z łona chrześcijan.

Podnosząc tę wadliwość przedłożonego radzie projektu zmiany ordynacyi wyborczej dla miasta Lwowa wcale nie mamy na myśli zamiarów antysemitycznych, jeno jako chrześcijanie i odwieczni tubylcy tej ziemi, którą nasi ojcowie użyźnili potem ciężkiej pracy, krwią rżną, za którą w ciężkich kajdanach jęczeli w wilgotnych i ciemnych podziemiach i wreszcie za jej wolność śmiało kroczyli na rusztowania i ochoczo ginęli na szubienicach; jeno — raz jeszcze powtarzamy — jako chrześcijanie i odwieczni tubylcy tej ziemi chcemy jako polacy i rusini utrzymać się przy prawach pierwszeństwa naszej Ojczyzny; jako polacy i rusini nie wdychamy do innej, chociaż jako chrześcijanie oddawaliśmy zawsze, oddajemy i oddawać będziemy cześć ziemi świętej należną. Żaden z rozsądnych i uczciwie myślących żydów tej dążności naszej nie poczyta nam za złe, zwłaszcza w obec tej zaprzeczyć nie dającej się okoliczności, że od czasu powstania w granicach kraju naszego partii „*Syonistów*”, która w krótko musi ogarnąć całe społeczeństwo żydowskie i do której w zasadzie, ale nie jawnie, dziś należą panowie Byki, Goldmanny *et tutti quanti*, że więc od czasu powstania u nas tej partii, mającej na celu odrębność swą narodową prócz wyznania, rozpocznie się praca społeczeństwa żydowskiego w kierunku naszym narodowym i wyznaniowym zamiarom nietylko wręcz przeciwnym, ale zarazem wysoce szkodliwym, co dla nas nie może stanowić obojętnej rzeczy. My nie potępiamy *Syonistów*, ale też nie możemy się godzić na to, ażeby z ziemi praocjów naszych wyrugować cywilizacyą chrześcijańską i zamienić ją na ojczyznę narodu żydowskiego, gdyż na to wszystko godzić się nie zezwalają nam te same względy, t. j. narodowość i wyznanie, które właśnie stanowią podstawę powstania *Syonistów* i nader silnego wpływu ich na ogół żydowski.

Z tego co wyżej powiedziano wypływa, że *Syonistom* rozchodzi się o wywołanie w naszym kraju kulturowej walki antychrześcijańskiej i w obec nas antynarodowej, zarazem, skoro wszystko to, co w tym kraju posiadli, uważają za owoc swej walki względnie za zdobycz swej pracy i kapitału.

Dalecy jesteście od pokus antysemitycznych, lecz już sam zmysł zachowawczy nakazuje nam zająć, w obec prądów *Syonistów*, stanowisko odporne i przed zamierzonym z ich strony zamachem bro-



nić cywilizacji chrześcijańskiej i praw swych narodowych do ziemi, która od wiecznych czasów stanowiła i stanowi naszą Ojczyznę, owej ziemi, która w czarnej dobie życia społeczeństwa żydowskiego przyjęła go serdecznie w gościnę i tuliła do swego łona.

Żydzi sami musieliby nas uważać za nędzników i niepoprawnych marnotrawców, gdybyśmy bądź co bądź — będąc panami ziemi ojców naszych, w tak przewyższającej liczbie, mieli na rzecz ich kapitulować z cywilizacji chrześcijańskiej i z naszej Ojczyzny, oraz zrzec się swego istnienia narodowego.

Na dziś kończymy nasze uwagi nad przedłożeniem projektu zmiany ordynacji wyborczej miasta Lwowa, zaopatrzonem w podpis radnego ob. Henryka Rewakowicza, z tą skromną uwagą, że on pierwszy według zasad w *Kurjerze lwowskim* głoszonych, powinienby zwołać wyborców stolicy i zasięgnąć w sprawie tak ważnej i żywotnej, jak wyż pomieniona, ich opinii, a nie traktować jej błyskawicznie, bez odwołania się do wyborców, byleby ją można przedłożyć jeszcze obecnemu Sejmowi do zatwierdzenia.

Dalsze uwagi nasze nad powyższym projektem zamieścimy w następnych numerach *Głosu wolnego*.

Lwowskie mieszczaństwo.

Kiedy w roku 1879 zamierzała gmina zaciągnąć trzy czy cztery milionową pożyczkę, to mieszczaństwo jakby jeden mąż stanęło jej okoniem i niedozwoliło ówczesnej radzie miejskiej zamiaru tego doprowadzić do skutku.

Na alarm przeciw pożyczce uderzony wyruszyła rzesza mieszczańska i nie znalazł się choćby rębacz z Pasiak miejskich, posiadający kawałek gruntu w obrębie miasta Lwowa, ażeby nie wziął żywego udziału w akcji przedwyborczej, lub nie stanął do urny z listą: „Łączność i zgoda“.

Objaw takiego zainteresowania się ogółu mieszczaństwa lwowskiego, sprawą zamierzonego zadłużenia stolicy, polegał właściwie na tem, że wtedy ziemia jego ojców była mu jeszcze drogą, jak matka dzieciom, którą obawiano się przeciążać długami, ażeby następnie jej nie utracić.

Od tego czasu wprawdzie nie zbyt daleka przeszłość nas rozłącza, a mimo to stosunki stolicy naszej tak dalece się zmieniły, że nie chce się wierzyć sobie samemu, ażeby to był ten sam Lwów i to samo, co dawniej, mieszczaństwo.

To samo mieszczaństwo, które przedtem łączyło się węzłem rzetelnej zgody i szło ręką w rękę gdy rozchodziło się o dobro gminy, to samo mieszczaństwo dziś żywi w łonie swem niezgodę i skutek niej rozbite i rozprószone niezdolnem stało się do pracy publicznej. Mieszczaństwo lwowskie, które do niedawna jeszcze brało żywy a zarazem decydujący udział w sprawach gminy i polityki krajowej i zdobywało sobie poszanowanie u ogółu obywatelstwa naszego kraju, dziś odgrywa formalnie rolę ciurów bez wszelkiego znaczenia.

Przypatrzywszy się atoli bliżej mieszczaństwu lwowskiemu wnet przychodzi się do przekonania, że nie wielka, co do osób, zaszła w niem zmiana, a tylko co do zasad i przekonań, jako też sposobu uszanowania własnej godności swego stanu, powstała przepaść pomiędzy jego przeszłością a teraźniejszością, która mu przeszkadza zająć właściwe mu miejsce obywatelskie. Przepaść tę jednakże przebyć można za pomocą rzuconego pomostu, który w tym wypadku stanowić ma połączenie się mieszczaństwa i zszeregowanie się jego do pracy około dobra gminy, kraju i ojczyzny.

Należałoby tedy ludziom dobrej woli, którym losy nękaney ojczyzny naszej leżą rzeczywiście na sercu, zabrać się do dzieła około pogodzenia a raczej zjednoczenia mieszczaństwa lwowskiego i w ten właśnie sposób uczynienia go zdolnem do pracy publicznej i do odzyskania dawniej zajmowanego przezeń stanowiska politycznego w kraju.

Do dzieła zjednoczenia obozu mieszczaństwa naszego potrzeba ale zabierać się raźnie i w tym

celu ułożyć jasny program. Do ułożenia takiego programu wybrać należy ludzi, przede wszystkim stałego charakteru którym ta zaszczytna praca pójdzie dość łatwo, bo program taki istniał właśnie wtedy, kiedy mieszczaństwo lwowskie duszą i sercem lgnęło do pracy publicznej i rącho brało się do niej w tym zamiarze, by uczciwie służyć sprawie narodowej i wolności i bodaj jedną cegiełkę dołożyć do budowy przyszłości narodowej, założonej na fundamencie równości obywatelskiej, względnie na zasadzie: „Równi z równymi, wolni z wolnymi“.

Jeżeliby się pokazało, że ktoś z mieszczan dla osobistych powodów temu programowi podać się nie chce, natenczas należałoby uważać go za odosobnionego i nienależącego do pracy około wywalczenia mieszczaństwu poważnego stanowiska obywatelskiego, stanowiska, któreby mu gwarantowało wpływ na sprawy narodowe.

Jak wiadomo, traktuje się dziś sprawa wielkiej doniosłości dla gminy lwowskiej, mianowicie zmiana statutu gminnego i ordynacji wyborczej; zbliża się czas wyborów do Sejmu, a następnie do rady miejskiej i nadto przychodzą różne sprawy żywotne, któremi mieszczaństwo żywo zajmować się powinno, a tu tymczasem ani się śniło mieszczaństwu lwowskiemu bodaj zastanowić się nad temi sprawami, nie mówiąc już wcale o jego postanowieniu, jak ma postępować w tych sprawach i zachować się w obec tych żywiołów, które mieszczaństwo systematycznie usuwają od prac publicznych i zamierzają zupełnie wykluczyć go od wpływania nawet na sprawy gminne.

Chodzi więc dziś przede wszystkim o to ażeby zrobić jeden krok naprzód, przez zawiązanie rady mieszczańskiej, któraby obejmowała wszelkie w stolicy naszej istniejące zawody, ażeby ta zajęła się sprawą ułożenia programu określającego stanowisko jakie zająć ma mieszczaństwo lwowskie w sprawach publicznych.

W tym celu należałoby oglądnąć się za ludźmi czystej przeszłości, których szukać wypada w młodszej generacji.

Niech ale Bóg ukłowa od popełniania błędów ażeby tych ludzi wyszukiwano między wielbicielami osobistych interesów, albo też szukano za nimi w stadninie lizunowiczów, lub w obozie blagierów.

Mieszczaństwu potrzeba ludzi kochających Boga i szanujących prawość ludzką, a przytem dbających o dobro gminy i jej obywatelstwa; potrzeba ludzi, którzyby świadomi byli podjętej dla dobra ogółu mieszczańskiego pożytecznej pracy, w którejby, spotkawszy się z trudnościami, nie łatwo się zrażali, tylko jako mężowie stałego charakteru zwalczali wszelkie napotykanne trudności względnie przeszkody, dopokąd nie dojdą do zamierzonego celu.

Ileż to z pośród was, mieszczaństwo, nie przechodziło ciężkich prób życia i mimo największych przeszkód i doznawanych zawodów nie zdobyło sobie stanowiska w społeczeństwie? A czyż mało takich w łonie mieszczańskim, którzy dopiero po ciężkich przejściach, w walce o kęs codziennego chleba, zdołali dobić się zajmowanego dziś stanowiska swego i wywalczyć dla się i rodziny zabezpieczenie bytu w społeczeństwie? Skoroście tedy we własnej sprawie w walce o byt nie ulegli na siłach fizycznych i sile moralnej i hardo pokonywali wszelkie przeszkody nie upadając na duchu. to tem bardziej winniście to uczynić dziś — jako obywatele — kiedy rozchodzi się o dobro ojczyzny i narodu i o sławę i znaczenie obywatelskie waszego stanu.

Żywnymy tedy nadzieję i przekonanie, że głos nasz w sprawie mieszczaństwa lwowskiego zabrany nie będzie głosem wołającego na puszczy, gdyż ani na chwilę wątpić nam nie wolno, jakoby w pośród mieszczaństwa nie dało się wynaleść ludzi zdolnych i gotowych do pracy publicznej.

Zastęp starszego mieszczaństwa, który dłuższy czas pracuje dla dobra gminy, winien ludziom młodszej generacji nieść pomoc swą dobrą radą i nabytem w służbie publicznej doświadczeniem; winien dawać im żądane wyjaśnienia i należyście przedstawić faktyczny stan rzeczy, jaki dziś w gminie lwowskiej istnieje.

Mieszczaństwo lwowskie, silnie z organizowane pod sztandarem demokratycznym, odrazu nada inny kierunek postępowaniu przedstawicieli jego, a okazawszy dojrzałość swą w pracy publicznej i zdrowie pojmowanie postępu, zjedna sobie zastępy głosujących z osobistej kwalifikacji, którym blaga i przewrotność karierowiczów równie już się sprzykrzyła, a tak samo i nędzny serwilizm, ubliżający w wysokim stopniu sławie narodowej.

Kronika.

Choroba pieniactwa grasuje epidemicznie pomiędzy członkami lwowskich Stowarzyszeń przemysłowych. Wstyd mówić ludziom, żeby w łonie przedsiębiorstw korporacyjnych stolicy kraju wyłaniały się obrazy czci i stawały się powodem rozpraw sądowo-karnych, jak to właśnie dzieje się tam obecnie, z wielkim uszczerbkiem godności stanu przemysłowego.

Powodem wycieczek osobistych pomiędzy członkami reprezentacji korporacyjnych bywają, jak zwyczajnie, nieuzasadnione plotki, w złej wierze w kurs puszczone, które wywołują starcie się — na obelżywe słowa — dotkniętych niemi osób, a w dalszej konsekwencji proces karny i zeń wypływające złe skutki.

Jakby nieprzymierzając gadatliwe baby, zmyślają członkowie ploteczki o sprzedajności swych przełożonych, lub wyrzutkowem postępowaniu członków przełożonego misji rakarza i tym podobnych niedorzeczności, które to ploteczki dostają się wreszcie do wiadomości stron interesowanych i kończą się przed kratkami sądu karnego.

Czyż nie lepiej by było, ażeby takie sprawy załatwiała się honorowym sądem korporacyjnym? Czy poczucie godności stanu przemysłowego pozwala na to, ażeby publicznie i w obec niepowołanej publiczności traktowały się sprawy kompromitujące powagę stowarzyszeń przemysłowych? Oj, źle bawicie się panowie przemysłowej! Nie ma między wami zgody, bo nie ma też i takiej osobistości między wami, któraby szczerze i po bratersku zajmowała się wami i dbała o waszą dobrą sławę.

Stowarzyszenia przemysłowe, do których niniejsze uwagi się odnoszą, niechaj pamiętają o ciężących na nich obowiązkach i poczują się do spełnienia najważniejszego z nich, mianowicie o zawezwanie, w imię honoru stanu przemysłowego, stron spornych, ażeby bez względu na dotychczasowy przebieg procesów karnych zgodziły się na polubowny sąd korporacyjny.

Słynne parkiety stolarzy Sądowej Wiszni znowu pojawią się na targowicach wyrobów krajowych. Tamtejszy notaryusz p. Stroneczak, którego energicznym zabiegom i ofiarności obywatelskiej zawdzięcza powstanie swe szkoła przemysłowa w Sądowej Wiszni, zawiązuje stowarzyszenie, mające na celu założenie fabryki wyrobów parkietowych, dla którego przystąpiła już znaczna część obywatelstwa miejscowego i okolicy, prócz niemal wszystkich stolarzy tamtejszych, do rzonezonego stowarzyszenia.

Każdej pracy podjętej w zamiarze podniesienia rozwoju naszego kraju, a więc i pracy powyższej, życzymy staropolskiem „Szczęść Boże!“

Zmiana ustawy budowniczej z dnia 26 grudnia 1893 (Dz. p. p, Nr. 193) ochroni społeczeństwo nasze od dotychczas praktykowanego sposobu udzielania koncesyi na majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich ludziom nie umiejącym czytać i pisać, gdyż od daty powyższej muszą kandydaci na pomienionych majstrów wykazać się odbytą nauką i pracą zawodową, a nadto udowodnić, że przez czas oznaczony powołaną ustawą pełnili obowiązki podmajstrzych. Dopiero po dostarczeniu wyż pomienionych dowodów uzdolnienia praktycznego będą kandydaci ubiegający się o koncesye na majstrów, przypuszczeni do egzaminu, przed komisją do tego przez namiestnictwo ustanowioną, w myśl przepisów ministerstwa ogłoszonych w numerze 194 dziennika praw państwa z 27 grudnia 1893.

Wskład komisji egzaminacyjnej na majstrów winni wchodzić i majstrowie, ale tylko tacy, którzy

posiadają warunki przepisane postanowieniami nowej ustawy budowniczej. Przemysłowe Stowarzyszenie budowniczych, murarzy, kamieniarzy i cieśli miasta Lwowa posiadało a raczej miało wyjątkowy statut, który od ubiegającego się o koncesję na majstra murarskiego, kamieniarskiego i ciesielskiego domagał się, tak samo jak postanowienia nowej ustawy budowniczej, przepisanej nauki i pracy, a nadto jeszcze i złożenia egzaminu przed ustanawianą komisją egzaminacyjną. W obec tej okoliczności należałoby obecnie powołać egzaminowanych majstrów murarskich, kamieniarskich i ciesielskich do komisji egzaminacyjnej, ustanowionej we Lwowie przez namiestnictwo, a nie tylko budowniczych, jak to teraz się dzieje. W tym względzie należałoby tutejszemu Stowarzyszeniu wyż pomienionych majstrów, wystąpić za pośrednictwem namiestnictwa, z przedstawieniem do ministerstwa i żądać w niem przyzyszczenia tutejszych majstrów egzaminowanych, wyż powołanych zawodów przemysłu budowniczego, do wzięcia udziału w komisji egzaminacyjnej.

Lwów zaczyna się europeizować, skoro w krótkim stosunkowo czasie powstają w nim dwie z komfortem urządzone piwiarnie: Okocimska i Szwechacka.

»**Piwiarnia Szwechacka**« z restauracją pana Eliasza Hertera zostanie otwartą dnia 20 bieżącego miesiąca pod l. 17 przy ulicy Sykstuskiej, w której słynna z Wystawy krajowej nadobna panna Ella, gasić będzie »*Szwechitem*« pragnienia ubóstwiających jej urodę i wdzięki.

Gdzie cesarzowa? Z Mentony nadszedł telegram do *Fremdenblatt'u* z doniesieniem: »*Ihre Majestät Kaiserin Elisabeth ist um 1 Uhr Nachmittags hier eingetroffen und in Hotel Cap St. Martin abgestiegen*«.

Kurjer lwowski dnia następnego zamieścił w tej sprawie telegram następującej treści: *Cesarzowa Elżbieta przybyła wczoraj na przystanek św. Marcina*«.

Gdzie tedy jest cesarzowa?

Magistrat w kłopotach. Zասuspendowanie kilku urzędników lwowskiego magistratu wywarło w mieście przykre wrażenie, mówią bowiem powszechnie, że to dopiero początek dramatu odegrać się mającego w gmachu ratuszowym stolicy; mówią, że

nim jeszcze przyjdzie do reorganizacji magistratu, to już z jego urzędników połowa będzie siedziała w Iwanowej chacie. Nam się zdaje, że gdyby kontrola spoczywała w energicznych rękach, to by i tyle malwersacji nie było.

Hotel europejski zaraz po przejściu tegoż na własność kupca p. Adalberta Szkowrona i p. Szydłowskiego, awansowany został na hotel urządzony z największym komfortem, wzorem zagranicznych hoteli światowej sławy, w obec którego wszystkie inne hotele lwowskie wyglądają jak nieprzymierzając elegant salonowy w obec hrudnych smarowozów. Tak tedy przedstawił rzeczony hotel sprawozdawca lwowski *Czasu*, z którego *Gazeta narodowa* dowiedziawszy się o czemś podobnym, lotem błyskawicy pospieszyła wieść tę powtórzyć, rozumie się zgodnie z prawdowością sprawozdawcy *A. S.* piszącego do *Czasu* Podobna reklama przedwczesna jest niesmaczną i rażącą, a w dodatku poniżającą znaczenie sprawozdawców pism polskich, zwłaszcza tak poważnych jak *Czas*, którą sprawozdawca *A. S.* jak gdyby kierując się względami przysłówia: »*Nie ma karesu bez interesu*« poświęca niemal wyłącznie panu Albertowi Szkowronowi (?).

Ministerstwo wojny zażądało odpisu kontraktu zawartego z przedsiębiorstwami węgierskimi o dostawę żywych wołów na rzeź dla wyrobu mięsa dla wojska lwowskiego garnizonu, w sprawie której to dostawy wystąpiła korporacja rzeźników lwowskich z przedstawieniem do pomienionego ministerstwa i petycjami do Koła polskiego i do Sejmu. Przy tej sposobności nadmienić nam wypada, że przekonano węgierskich dostawców o nieprawidłowym z ich strony postępowaniu, polegającym na dostawie bydła do rzezi przeznaczonych niżej minimalnej wagi, a więc wbrew warunkom kontraktu, przez co wojskowość zamiast tuczonych wołów dostaje chude bydła niżej 350 kg. wagi.

Uważamy za stosowne zwrócić uwagę zarządu wojskowego, że najodpowiedniej byłoby, gdyby woły do rzezi przeznaczone ważono na wadze miejskiej, pod kontrolą organów wojskowości i magistratu.

Piekarnia p. Włoszyńskiego przy ulicy Piekarskiej we Lwowie wygląda jak istne cacko. Urządzenie tej piekarni kosztowało niemało, skoro całą

wyłożono płytami z fabryki pieców kaflowych firmy: Kubin, Ubrych i Korzeniowski, znanej w stolicy i kraju naszego z doskonałości swoich wyrobów i z rzetelnego wywiązywania się tej firmy w obec interesownej publiczności. Za przykładem postępowego przemysłowca, jakim słusznie nazwać można p. Włoszyńskiego, powinni pójść i drudzy piekarze.

Urząd targowy miejski, względnie komisarz targowy p. Homme, powinien czuwać nad tem, ażeby miary i wagi (metry używane w handlach, beczki w browarach, wagi w sklepach, miary w szynkach, szklanki i t. p.) były w należyłym czasie cełowane. Browar n. p. Penziasa nieznanym jest urzędowi cechownicemu, chociaż w tym browarze smolą beczki co chwila, a beczki w skutek tej czynności zmieniają swą zawartość

Kult ferblowy uprawiany jest we Lwowie nadto gorliwie i niejednego już z oddających się tej kulturze cywilizacyjnej przepawił o bolesne straty, a bodaj czy nie zamacił spokoju domowego niejednej rodziny, której utrzymanie utonęło »*w pince*«.

Podnosimy tę okoliczność wskutek szerzącego się narzekania z tego tytułu i bardzo byśmy radzi byli, gdyby niniejsza przestroga nasza skutkowałą, bo to uchroniłoby nas od bliższych wyjaśnień i wskazywania miejscowości uprawiania kultu ferblowego, w której do »*piniki*« stale płaci się po 5 złr. a. w. od każdej wygranej, chociażby wygrana kwota wynosiła niżej 5 złr. a. w. Ostrożnie z ogniem!

Co najbliższe ciątu? Nie koszula, jak dawniej mówiono, tylko kaftanik Jaegera. Dlatego też można dziś zdierać koszulę z kontrybuentów podatkowych, bo ona jest zbyt cenną noszącemu rzeczony kaftanik, jak nieprzymierzając drugi grzyb w barszczu.

Od Administracji.

Upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, ażeby można się zastósować z nakładem czasopisma »*Głos Wolny*«, będącego najtańszem tygodniowem pismem politycznem.

To i owo.

Na mocy wydanej przez mego szefa obowiązującej mię instrukcji służbowej, mam od dnia dzisiejszego podawać w rubryce mi powierzonej jedynie nagie fakta, notując je króciutko i zwięźle, co dla mnie stanowi twarde do zgryzienia orzech. Będzie mi to z początku szło może nie zbyt gładko, jak przypuścimy profesorowi p. Julianowi Zacharjewiczowi referat na posiedzeniu rady miejskiej w sprawie otwarcia i rozszerzenia ulicy Cłowej, lecz wreszcie gdy się w powierzoną mi czynność wciągnę, jak nieprzymierzając pan Ostaszewski-Barański w statystykę miasta Lwowa, może też i sprostam zadaniu swemu, do którego zabieram się ze strachem, zaczynając rejestrować nagie fakta dotyczące osób zamieszkałych we Lwowie.

Otóż nasamprzód notuję, że nadinżynier miejski, p. Kamiński, z tytułu swego urzędowania został zasądzony na sześć tygodni więzienia, gdy natomiast z tytułu patriotycznego, krajowi i państwu pożytecznego działania p. Samuel Horowitz został austriackim szlachcicem, a Dr. Żdzisław Marchwicki członkiem Izby panów

Wracając do sprawy otwarcia i rozszerzenia ulicy Cłowej należy mi zanotować, że przy tej sposobności radny Dr. Pisek w przemówieniu swem ubolewał, że w tej sprawie nie pytano o zdanie czyli opinię sekcji sanitarnej, co według mego zdania byłoby rzeczą zbyt cenną, skoro przy ulicy Cłowej posiada radca sanitarny, Dr. Adam Czyżewicz, dość przyzwoitą kamienicę, wartą szerszej ulicy i większej od dotychczasowej, jej wartości.

Byłoby też nie od rzeczy, bym wrócił raz jeszcze do sprawy sąsiedzenia nadinżyniera p. Kamińskiego i wyświecił ją zgodnie z prawdą: że go kara więzienia spotkała za branie ofiarowanych mu, bez pokrzywdzenia gminy lwowskiej, większych lub mniejszych podarunków, a nie za żdzierstwo

ludzi za pomocą zabójczej lichwy, lub też za przywłaszczenie sobie, za pomocą malwersacji testamentowych, cudzego majątku, jak to czynił niejeden zażywający mimo to zupełnej wolności, a może nawet sięgający po wysokie dostojęstwa, do których jedynie drogą zasług rzeczywistych i prawości obywatelskiej dostawać się powinno, jeżeli ma być mowa o jakichś podwalinach moralności społecznej.

»*Kleine Diebe hängen man auf und grosse ürdiget man*« inówi niemieckie przysłowie, które nie od dziś znajduje zastosowanie swe w społeczeństwach.

Rozprawa karna inżyniera Kamińskiego wykazała jasno, jak na dłoni, że wrogowie naszej autonomii nie mają powodu zazdrościć praktykowanej w jej gospodarce kontroli, która według zeznań zaprzysiężonego dyrektora miejskiego urzędu budowniczego i zaprzysiężonych radnych należy do bajek z tysiąc i jednej nocy, a wiernie oddana w pismach humorystycznych i konającego pobudziłaby do śmiechu.

Tu ale należy dla uszanowania prawdy zaznaczyć, nie bez nacisku, że honor autonomii gminnej naszej stolicy uratowały stanowcze świadectwa radnego p. Franciszka Marschalla, który przy odbiorze »materyału« uznawał takowy li wtedy za przydatny, gdy »środek« tegoż był dobry, chociażby kraje błędziły jakimiś brakami.

Tej to właśnie kontroli, której aż do śmierci prezydenta śp. Wacława Dąbrowskiego m. Lwów nie znało, zawdzięcza inżynier Kamiński sąsiedzenie go na więzienie, pociągające za sobą utratę służby i pobieranej pensji; zawdzięcza utratę bytu w społeczeństwie, a z nim i bytu swej rodziny, co w obec względów ludzkości jest karą za dotkliwą, lecz — niestety — prawem uzasadnioną.

Niechaj ten niemiły wypadek, w naszej stolicy zaszły, będzie na przyszłość przestroga innym, a ja tymczasem pozwolę sobie — ot tak —

nawiasowo nadmienić, że Kasyna, zwłaszcza na prowincyi, pobudzać mają do godziwego życia towarzyskiego i zachęcać do zgody i łączności, a natomiast unikać nieporozumień i zatargów politycznych, zwyczajnie kończących się rzuceniem kości nienawiści pomiędzy polaków i rusinów.

Któż inny, jak nie inteligencja nasza, ma przyświecać dobrym przykładem ludowi, w dążnościach nad utrzymaniem bratniej zgody pomiędzy polakami i rusinami? Komuż ta zgoda bardziej jest i powinna być pożądaną, jak nie narodowości polskiej i ruskiej? A czyż godzi się dla lada błahostki lub ambicyjki osobistej zapoznawać godziwe cele kasyn? Nie

Radbym tedy, ażeby niniejsze uwagi moje trafiły do przekonania członków tych właśnie kasyn, w których przyszło do nieporozumień i niezgody między ich członkami, a co ostatecznie zły wpływ wywiera na stosunki miejscowe i na zastęp inteligencji rzuca złe światło.

Przez wzgląd również na stosunki miejscowe stolicy naszej nie piszę się na listę założycieli lub wspierających tutejsze herbaciarnie, bo wśród nierobów i włuczców masą przybywających do Lwowa, stanowią one rodzaj subwencji publicznej szynkom wódczanym, dokąd grosz zarobiony lub wyżebrany płynie na wódkę, a tylko cent jeden pójdzie na herbatkę. Niechaj biedni a do pracy niezdolni korzystają z centowej herbaciarni, a zdolnym do pracy postarajcie się o pracę i dajcie im możliwość zarobienia sobie na kęs chleba niezbędnego do życia.

Na tem kończę moje notatki z uroczystem zapewnieniem, że poruszając w nich to i owo w sposób zasadniczy, wcale nie miałem zamiaru dopuszczać się wycieczek osobistych, gdyż rozchodziło mi się o rzecz a nie o osobę. W ten więc a nie inny sposób proszę tłumaczyć sobie moje notatki.

Ul. Halicka 1. 12.

Ulica Halicka liczba 12 we Lwowie

Główny skład i handel wędlin

FRANCISZKA UNDERKI

pod 1. 12 przy ulicy Halickiej we Lwowie
niegdyś **Jakubowskiego** a następnie **Tomasza Adamowskiego**
poleca:

słynące z smaku i dobroci powszechnie znane wyroby masarskie i wędlinarskie, które w kraju i po za jego granicami zjednały sobie uznanie znawców. Przedewszystkiem poleca się wyborne w smaku szynki, ozory, kiełbasy, salcesony, salami, wędzonki, kiełbaski, pasztety i wogóle wszelkie wyroby wchodzące w zakres wędlinarstwa i masarstwa, wreszcie słoninę i smalec. — **Ceny najniższe zaś towar wymięnioty.**

Ul. Halicka 1. 12.

Jedynie zdrowy i przez lekarzy zalecany

Miód Janowski

do nabycia

w pierwszej galicyjskiej miodosytni

SAMUELA BLATTA

przedtem

MAYERA BLATTA

założonej w r. 1850 w Janowie

(koło Lwowa).

Miód podwójny i pojedynczy wysłam koleją w beczkach 25-litrowych, zaś butelkowy, tak zw. „Malaga“ w beczkach 5-kilogramowych.

Jeneralne zastępstwo

pierwszego akcyjnego

browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz

Lilienfelda i Sp. we Lwowie

poruczone firmie

Ozyasz Wixel i Syn

we Lwowie ul. Bogusławskiego 1. 13. Telefon Nr. 6

poleca swój GŁÓWNY SKŁAD

PIWA OKOCIMSKIEGO

(marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe) z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akc. browaru w Pilźnie

w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych zawsze świeże i wystające, a z lwowskich

LEŻAK i PIWO MARCOWE

J. Lilienfelda i Sp. za najlepsze uznane

Wszystkie powyższe wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska 1. 14. Telefon Nr. 149.

SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej 1. 9

gdzie również mieści się tegoż

HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspinała z komfortem urządzoną salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną,

poleca

Kuracyjne wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

GIOVANI ZULIANI

Pierwsza koncesyonowana

fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniuwane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Laskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi skutecznia się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impressa“).

BROWAR PAROWY Jana Götza w Okocimie

poleca swoje znakomite piwa, które z powodu doborowych składników i niezrównanej jakości pierwszorządne zajmują stanowisko wśród piw krajowych jakoteż zagranicznych i na wystawie krajowej powszechnie znajdują uznanie. — Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy restauratorowie obce, posiadającego gatunku piwa, jako okocimskie sprzedają, przeto dla ostrzeżenia P. T. Publiczności mam zaszczyt donieść, że **główny skład i zastępstwo mego browaru dla Lwowa i Galicyi wschołniej znajduje się u pp.: Ozyasza Wixla i Syna we Lwowie ul. Bogusławskiego 1. 13, zaś skład piwa butelkowego u p. S. Wiesera we Lwowie ul. Sykstuska 1. 14, tudzież, że piwo okocimskie szynkują na szklanki w następujących restauracjach i pokojach do śniadań u pp.: Józefa Ehrlicha kawiarnia teatralna, *Naftudy Toepflera* ul. Trybunalska 1. 12, *Wład. Kozłowskiego* ul. Grodecka 1. 79, *H. Klingsberga* Orpheum ul. Zimorowicza 1. 17, *Jana Luheika* ul. Krakowska 1. 7, *Karola Nielźwieckiego* ul. Słowackiego 1. 8, *Ant. Rutzińskiego* restauracya kolejowa, *II. Salzberga* ul. Koftąta róg Kaźmierzowskiej, *Maza Wixla* ul. Ormiańska 5, *Szypn Goldberga* Batorego 18, *Narodna Torhowla*. Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.**

Jan Götz w Okocimie.

JÓZEF MICHELINI

we Lwowie ul. Sokoła 1. 1.

Skład i pracownia wyrobów figuralnych i ozdób architektonicznych z gipsu, wapna hydraulicznego i cementu, urządza kompletne balkony betonowe i wyrabia sztuczne marmury.

Pierwszorządny hotel „Victoria“

vis a vis wałów Hetmańskich, obok Kawiarni Wiedeńskiej i placu Maryackiego we Lwowie, z komfortem urządzone, poleca **pokoje gościnne** poczynawszy od 80 ct. za dobę wraz z posielą. Korytarze, schody i miejsca ustępowe są opalane. **Restauracya** pod nazwą „**Grzywińskiego**“ 1. 9 plac Maryacki jak dotąd i nadal podaje zdrowe i smaczne potrawy i wyborne trunki również i w abonamencie do domu.

Fabryka kotlarska Franciszka Schramma

pod 1. 5 ulica Młynarska we Lwowie

poleca się

P. T. Właścicielom gorzelni do wykonywania wszelkich rekonstrukcyi gorzelni i dostarcza racjonalnej konstrukcyi aparatów gorzelniowych, a to: kotły parowe, parniki, kadzie i w ogóle wszelkie tego rodzaju przedmioty, jakoteż i inne w zakres kotlarstwa wchodzące, które wykonuje starannie, z doborowego materiału, umiejętnie i praktycznie oraz punktualnie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Powyższa fabryka doznaje zaufania i wzięcia, które zawdzięcza swemu postępowaniu rzetelnemu.

Zarząd browarów Drehera

zawiadamia Szanowną Publiczność,

że z dniem zamknięcia Wystawy krajowej dostać będzie można

znakomite piwo szwechackie

w beczkach i flaszkach

u ELIASZĄ HERTERA

we Lwowie, ulica Kopernika 1. 8.

HENRYK SALVER

konces. budowniczy i architekt

liczba 13 ul. Sykstuska we Lwowie,

podejmuje się wykonania przedsięwzięcia i wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa; wykonuje plany budowy i obejmuje kierownictwo pod przystępnymi warunkami.

JAN KRÓLICKI

Pracownia lakiernicza c. k. powozów pocztowych i prywatnych

przyjmuje

wszelkie reperacye powozów,

sań, wózków, tarantasów i t. p.

Lwów ul. Szpitalna 1. 36. (w własnym domu).

Kazimierz Hrobni

egzaminowany

i koncesyonowany budowniczy ciesielski

1. 36 ul. Zielona we Lwowie,

podejmuje się wykonania pod swoim kierownictwem przedsięwzięcia i wszelkich robót w zakres ciesielstwa wchodzących i skutecznia je na czas umówiony.